Ner 121. ROK 1843. PONIEDZIAŁEK 29 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Felixa Papieża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Szulimil.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
62	6	27" 1" 770	† 11 2	4 21	Zachodni słaby	Chmury	w nocy deszcz
	2	3 443	12 1	3 50	WpłZachodni mocny	"	
	10	4 009	9 2	3 82	PłZachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 22 Maja r. b. P. Jana Gulkowskiego dotychczasowego pisarza rogatkowego, kancelistą przy urzędzie szlachtuza Jlnego.

Wiadomości zagraniczne

— *Paryż* 13 *Maja*. —

Rząd ogłosił następującą depesze telegraficzną *Gazeta Madrycka* z 10 Maja mówi o dekretach mianujących panów Lopez prezesem rady i ministrem sprawiedliwości, Aguilas ministrem spraw zagranicznych, jenerała Serrano ministrem wojny, Frias ministrem marynarki, Ayllon ministrem skarbu Caballero ministrem spraw wewnętrznych.

Kłótnia uniwersytetu tak daleko zaszła, że rząd uznał za rzecz konieczną wmięszać się w tę sprawę, dla zapobieżenia, żeby ta niezgoda nie zamieniła się w płomienie.

Na obronę przeciw częstym pociskom, na które byli wystawionymi profesorowie Sorbony przez różne listy biskupów francuzkich, postanowili piersi rozpocząć pewien rodzaj wojny krzyżowej przeciw jezuitom. Artykuł pana Libri; rozpoczął ogień; pan Michelet profesor historyi i pan Edgar Quinet profesor literatury zagranicznéj w uniwersytecie surbońskim, będą w ciągu tego roku odczytywać historye jezuitów, i będą toczyć dalszą walkę. Pierwszy raz czytał pan Michelet dnia 4 b. m. Nazajutrz zebrała się rada ministrów dla naradzenia się nad środkami zapobieżenia sporom religijnym, i postanowiła aby pan Villemain wezwał do siebie pana Michelet i skłonił go w dobry sposób do zmienienia tematów rozpraw a w razie odmownym, zagroził postanowieniem ministerialném zabronienia rozpraw. Pan Michelet odpowiedział ministrowi oświecenia, że przeciw wszelkiemu wtrąceniu się ministrów z góry protestuje i uparł się przy czytaniu swoich rozpraw, i pierwszą zaraz ogłosił w dzienniku Siecle. Ministerstwo postanowiło jednak przez zawieszenie odczytywań położyć temu koniec, jeśli sam profesor ich nie zaprzestanie.

Skoro tylko xiądz Fornari dowiedział się o zachodzącéj kłótni miedzy profesorami Sorbony i duchowieństwém, zalecił dziennikom religijnym największe umiarkowanie i łagodność względem pana Michelet, co też będzie najszlachetniéjszym środkiem.

Journal des Debats mówi dziś w tym przedmiocie co następuje. W ostatnich dniach czyniono usiłowania w celu zakłócenia prelekcyi profesorów Edgar Quinet i Michelet w Sorbonie Z góry zapewniamy że te usiłowania nie są skutkiem ani nieprzezorności profesorów, którzy używali najprostszego służącego im prawa, broniąc

się przeciw potwarzom. Pozorni przyjaciele swobodnego wychowania widząc że nie mogą już tak jak za restauracyi usuwać profesorów, którzy im się nie podobają, starają się odebrać im głos przez drobne rozruchy. Ich celem jest spowodować władze do zawieszenia niekiedy pewnych prelekcyi dla interesu porządku. Ten zamiar, którego stronnictwo kontrewolucyine tyle razy używało od roku 1830, nie uda się niezawodnie, bo wichrzyciele znajdują się widocznie w szczupłéj liczbie.

Piszą z Algieru 5 b. m. »Wielka kolumna, która w dniu 23 z m. wyruszyła z Miliana, zebrała się w dniu 27 pod El-Esnan w dniu 30 stanęła ona pod Tenez. To miasto poddało się zaraz władzy francuzkiéj, i zostało niezwłocznie zajęte. Z żalem ujrzano ciężką nędze w jakiéj wszyscy mieszkańcy zdawali się być pogrążonemi. Spodziewać się należy że obecność naszego wojska ożywi te nieszczęśliwe okolice. Kolumna wyprawy przetrwała kilka utarczek i jedne dość znaczną walkę z potężnemi pokoleniami Hamsi i Modono. Przewaga pozostała ciągle na stronie naszego wojska. Kilka pokoleń poddało się nam następnie dobrowolnie.

Na dworze panuje niejaka obawa względem xięcia Joinville który powinien był w początku roku przybyć do Rio-Janeiro a w d. 23 Lutego w którym odpłynął z tamtąd ostatni parопływ do Europy, jeszcze się tam nie znajdował.

— *Londyn* 12 *Maja.* —

Lord Fitzgerald and Vesey prezes kontroli wschodnio indyjskiéj którą to posadę otrzymał w tenczas, kiedy lord Ellenborough został mianowany ieneralnym gubernatorem Indyi wschodnich syn lorda James Fitzgerald, i w roku 1835 mianowany baronem połączonych królestw umarł wczoraj po długiéj chorobie. Jako jego następcę, *Times* wymienia teraźniéjszego prezesa izby handlowéj, hrabiego Ripon, dodając, że w takim razie vice-prezesa téj izby pan Gladstone zostanie jéj prezesem i otrzyma krzesło i głos w gabinecie. Standard oświadcza, że o tych rozrządzeniach nie ma dotychczas żadnéj wiadomości.

Pan Brunell może już wychodzić z mieszkania. Pieniądz połknięty nie przeszkadza mu w jedzeniu i piciu, i w tych dniach ma być wykonana nowa operacya, przez którą lekarze spodziewają się uwolnić go od tego pieniądza którego położenie w kanale oddechowym dokładnie zostało wyśledzone.

W pałacu w Kew czynią przygotowania na przyjęcie króla hanowerskiego, który spodziewany tu jest za trzy tygodnie.

— *Limerik Chronicle* donosi że z powodu panującego w Irlandyi wzburzenia dwa pułki piechoty 36ty i 69ty, które miały powrócić do Anglii otrzymały odwrotny rozkaz i jeszcze dwa inne pułki wymaszerowały do Irlandyi. Tymczasem wielkie zgromadzenia repealistów w Irlandyi odbywają się nieustannie. Jedno z największych miało miejsce wzeszłą niedziele pod Kerdale, na równinie zwanéj Curragh. O'Connel mówił między innemi i miało znajdować się tam około 80,000 ludzi. Policya i żołnierze stali w gotowości, ale nie przyszło do zakłócenia spokojności. Oświadczenie ministrów przeciw intrygom repealskim; jak się zdaje przy odejściu ostatnich wiadomości nie było jeszcze znane w Dublinie.

— *Od granic serbskich* 6 *Maja.* —

Podług raportów z Belgradu 2 b. m. Wuksicz postanowił po przybyciu komisarza sułtańskiego i nowego paszy Belgradu, Hafis paszy, udać się do Konstantynopola. Alexander Georgiewicz skłonił się do złożenia swojej godności xiążęcéj. Z resztą w Belgradzie panuje spokojność i rozmaitym ajentom jak się zdaje zalecono czekać przybycia komisarza tureckiego. Dopisek. W téj chwili nadeszła tu wiadomość że komisarz minister i nowy gubernator Belgradu Hafiz pasza, z wielkim orszakiem przybyli parоpływém do Semlina, Przywożą oni firman sułtański względem nowege wyboru i instrukcye w przedmiocie Alexandra Gigorgiewicza. Przedewszystkiem ogłoszona będzie powszechna amnestyja i znienawidzony Wuksicz najpóźniéj w dniu 14 Maja ma wyjechać do Konstantynopola.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,
Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

(*Patrz Nra* 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40. 51, 52, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 83, 84, 85, 86, 87, 89, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 104, 105, 106, 107, 111 115 216 *i* 119 *Gazety Krakowskiéj.*)

Pani Ładnowska. — Pani *Ładnowska* pokazuje się na naszéj scenie nie bardzo często; i nie byłem tyle szczęśliwy, żeby ją widzieć w roli, z którejbym cośkolwiek o jéj talencie lub też powołaniu do drammatycznego zawodu, mógł wnioskować. — Pani *Ładnowska*, ma zawsze na scenie minę osoby schorzałéj; gra jéj w wszelkich położeniach roli jest zimna i bez życia, ubiera się bez gustu i niedbale, i jako aktorka klassyfikować się nie da. — Zdaniem moim w Pani *Ładnowskiéj* nie ma ani powołania ani talentu do teatru, i w jednéj tylko roli *Matki rodu Dobratyńskich*, nie szkodziła całości sztuki i była na swojém miejscu

Pani Łozińska. -- Lubo pani *Łozińska* nie dawno dopiero do towarzystwa artystow tutejszych należy; i lubo 3 czy 4 razy dopiero występywała na scenie; z próbek tych jednak, tyle już wnioskować można, że towarzystwo to. nie zyskało nic wcale na jéj przybyciu. Pani *Łozińska* w ślubach panieńskich, występywała w roli Klary, a zatym panienki dobrze wychowanéj, dowcipnéj, śmiałéj, i rezolutnéj wprawdzie, ale nie bezczelnéj; rolę tę jednak, pojęła pani *Łozińska* zupełnie fałszywie i zepsuła ją zupełnie; zamiast dziewczyny jak to mówią kozaka, widzieliśmy w Klarze wykłapaną tylko; gminną kobietę, pannę ze wszech miar *doświadczoną*, z wyzywającém spojrzeniem, gotową na wszystko i z wszystkiém oswojoną, jedném słowem pannę, jakto mówią *ostrzelaną*. -- Wątpię, ażeby Fredro chciał w Klarze wyprowadzić na scenę charakter podobny, gdy panienki z głosem, ruchami i spojrzeniem pani *Łozińskiéj* w *ślubach panieńskich*, nie znajdzie zapewne w żadnym przyzwoitym domu w Polsce. Jeszcze gorzéj, wydaje się pani *Łozińska* w rolach xiążęcych w ogóle; w jéj głosie, w jéj postaci, w jéj najmniejszym ruchu, w jej zachowaniu się na scenie, w akcencie nareszcie jej mowy; nie ma nic, ale to nic a nic xiążęcego; i owszem przeciwnie, wszystko widzom przypomina, że pani *Łozińska* wstąpiła na tron, dopiero od chwili otwarcia spektaklu. Pani *Łozińska* zdaniem mojém. nie kwalifikuje się pod żadnym względem do występywania na scenie stałéj, jaką jest krakowska.

Panna Palczewska. Panna *Palczewska* jest ozdobą artystek sceny naszéj, nie wypływa jednak z tego bynajmniéj, żeby pod względem zwłaszcza gry, nic jéj zarzucać nie można. Panna *Palczewska* jest artystką traiczną; i lubo postać i głos jéj, nie dopisują wcale potrzebom ról podobnych, wynagradza to jednak moralnie, na czém jéj pod względem fizycznym zbywać może. Panna *Palczewska* należy do rodzaju artystek, kochających swój zawód, poswięconych mu zupełnie, i rozpamiętywających go wszechstronnie. -- Panna *Palczewska* posiada w wysokim stopniu teoryą sztuki, i jeżli swe wiadomości w téj mierze nie zawsze szczęśliwie w praktyce zastósowywa, dzieje się to w większéj części dla tego, że czucie swoje nie zawsze miarkować umie. Nadmiarem też czucia tego, ubliża panna *Palczewska* najwięcéj grze własnéj i sprawia, że gra ta obiawiając się widzom bez stopniowania, na jednym i prawie zawsze najwyższym punkcie wytężenia, nie robi tego wrażenia, jakieby niezawodnie zrobiła w przeciwnym wypadku; i miasto być rozmaitą, monotonną się być wydaje. Powiedziałem wyżéj że panna *Palczewska* jest *mimą* doskonałą, i że mimika jéj harmonizując ściśle z deklamacyą, wtedy tylko jest mniéj właściwą, gdy panna *Palczewska* niewłaściwością deklamacyi grzeszy. Lécz właśnie dla tego, że nią grzeszy wszędzie, gdzie jéj tylko wypada mówić z podwyższonem nieco czuciem, a sfera jéj ról stawia ją nader często w potrzebie mówienia czuléj i ogniściéj; panna *Palczewska* grzeszy bardzo często niewłaściwością deklamacyi; i bardzo rzadko ma tém samém sposobność, pokazania właściwie mimicznego swego talentu. -- Gra. panny *Palczewskiéj* ma to do siebie, że jéj charakter, mimo rozmaitości charakterów w jakich występuje, jest zawsze jeden i ten sam i nigdy się nie zmienia. Czy panna *Palczewska* występuje w roli matki czy w roli córki? czy w roli królowéj czy też prostéj dziewczyny? akcentowanie jéj mowy jest zawsze jedno i toż samo. Deklamuje zawsze, i zawsze jednako; i gesta też jéj tem samem spojrzenie, i inne ruchy, muszą być jedne i też same; a zatem idzie; że gra jéj podobająca się każdemu kto ją pierwszy raz widzi, przestaje się podobać po 10tém lub 20tém przedstawieniu. Grze panny *Palczewskiéj* zbywa tylko na rozmaitości, a byłaby wzorową. Czy występuje w tragedyi; czy w dramacie, czy w komedyi, grę jéj otacza zawsze jedna i ta sama smętność, spojrzenie jéj zawsze jest melancholiczne, głos zawsze drżący, mowa zawsze śpiewna, pierś zawsze w gwałtownem poruszeniu, słowem panna *Palczewska* tak już dalece przyswoiła grze swojéj typ liryczny, że uśmiech nawet traci na jéj ustach właściwe znaczenie; a spojrzenie najtkliwsze i najczulsze, przybiera wyraz jakiéjś religijnéj uległości i rezygnacyi. Byłoby nader pożądaną rzeczą, gdyby panna *Palczewska* chciała sama uznać prawdę postrzeżeń moich i uwierzyć, że są wypływem istotnego mojego przekonania, bo wtedy, przy takiém zamiłowaniu zawodu swego jakiem się odznacza, wątpić nie można, żeby postrzeżenia moje okazały się niedługo zbytecznemi. Zresztą samo się przez się rozumie, że pod względem umienia roli i toalety, nic się pannie *Palczewskiéj* zarzucić nie da, i raczejby co do téj ostatniéj, żądać od niéj można, żeby nie była tak wytworną.

Panna Radzyńska -- Z wszystkich artystek naszych, panna *Radzyńska* ma figurę najwięcéj teatralną. W rolach osobliwie dam wielkich, panna *Radzyńska* prezentuje się na scenie prawdziwie wspaniale. Organ panny *Radzyńskiéj* należy do liczby tych, do których się koniecznie przyzwyczaić potrzeba, lecz przyzwyczaiwszy się, pogodzić się z nim można. Panna *Radzyńska* występuje kolejno w dramacie i w komedyi, lecz usposobienie jéj i talent, pokazuje się więcéj w ostatniéj, aniżeli w pierwszym. W rolach traicznych, jeżeli charakter przedstawianéj osoby uwalnia ją od wzruszeń czulszych, i sytuacyj tkliwszych; jeżeli jéj pozwala być zimną, wyniosłą i wyrachowaną jak np. w roli xiężnéj Malborough w szklance wody; panna *Radzyńska* bardzo się dobrze wydaje; i w rolach takich, mogłaby gdyby tylko chciała, posunąć się dość daleko; gdy jéj naturalne usposobienie, ułatwia jéj bardzo oddanie jak należy ról podobnych, i nasladowaniu charakterów takich znakomicie sprzyja --Panna *Radzyńska* bowiem, obok pięknéj postaci, poważnych rysów twarzy, ma spojrzenie dumne, rozkazujące; akcent mowy suchy, przestankowy i z trudnością tylko do czulszych pozycyj roli nagi-

nającéj się. Dla tego też w tym rodzaju drammatu role intrygantki, mogą być dla niej właściwe, na role jednakżeż kochanek, matek, siostr i t. p. odważać się nie może. Wszakże prawdziwy talent panny *Radzyńskiéj* nie pokazuje się tyle w drammacie, ile w komedyi, i to w pewnych jéj rolach. Kto chce widzieć pannę *Radzyńską* w całym blasku talentu, naśladowania i przyswajania sobie charakterów obcych, niech się stara być na przedstawieniu krakowiaków i górali, nowego roku, lub tym podobnych sztuk narodowych. Otwarcie powiadam, że mi się rzadko zdarzyło widzieć oddane charaktery kobiet naszych wiejskich z taką wiernością i z taką przekonywającą prawdą jak panna *Radzyńska* oddaje charaktery Małgorzaty w krakowiakach i Magdy w Nowym roku. W rolach tych, panna *Radzyńska* jest prawdziwą artystką i na każdéj scenie podobać się będzie, w każdéj publiczności obudzi zapał i każdą, do oklasków przymusi. W rolach równie staruszek, ciociów i babuń gdyrających, panna *Radzyńska* może się bardzo podobać. W ogóle panna *Radzyńska* bardzo jest na naszéj scenie pożądaną artystką i ubytek jéj dałby się czuć w niejednéj sztuce, a w wielu nie mógłby być niczém zastąpiony. Co do umienia roli, panna *Radzyńska* nie zawsze ma pamięć szczęśliwą; co do toalety, ubiera się z wielkim gustem, choć nieraz za nadto wytwornie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Maja.

Ferencewicz Antoni, Slaska Ewelina ob., Czerwiakowski Józef, Knopf Franciszek, z Polski; — Grabowski Dymitr, Huschka Franciszek, Wojtowska Anastazya ob., Dembińska ob., Protzner ob., Łgocki Józef ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Jakubowski Adam, Małachowski Ludwik hr., Popiel Teressa ob., do Polski; — Strzelecka ob., Przyborowska Marya ob., Fellner Brygitta Huschka Franciszek, do Galicyi; — Kremski, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 12,179.

DYREKCYA GŁOWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Skutkiem wniesionych żądań o wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych kuponów od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1go półrocza 1847 r. należących do listów zastawnych 1o dawnego okresu.

Lit. *B.* 157,379, 159,158, 161,762, 161,764, 612,828, 163,189, 187,121, 188,204.

2go nowego okresu Lit. *B.* 222,365, 223,022, 224153, 278,172, 282,732, 283,335,

Lit. *C.* 208,280, 209,415, 209,765, 211,848, 214,347, 214,895, 214,896, 215,409, 216,376, 216,493, 218,476, 219,082, 238,498, 240,727, 245,036, 246,426, 263,591.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych kuponów i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli aby z temiż kuponami od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych nizawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie kupony te umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, w miejsce zaś ich żądane duplikaty stronom interessowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 19 (31) Stycznia 1843 r.

Prezes

MORAWSKI.

(4r.) Pisarz *Drewnowski.*

Doniesienie prywatne.



Łazienki wody mineralnéj, pod L. 122 przy podgórzu od kilku lat istniejące i dla zbawiennych skutków w wielu chorobach mianowicie reumatycznych i artrytycznych coraz liczniéj zwiedzane, w tych dniach otwarte zostały, gdzie na przyjęcie gości wszelkie poczyniono przygotowania pod bardzo umiarkowanemi warónkami. Kąpiel pojedyncza kosztuje zł. 1 gr. 12, przedpłata na 30 kąpieli zł. 30, na 15 kąpieli zł. 18. (2r.)